V. Rok Tarnów dnia 15-go sierpnia 1905 r. Nr. 15.




Wychodzi 15-go i ostatniego każdego miesiąca.

# GŁOS ROLNICZY

**Pismo popularne, illustrowane, poświęcone wszelkim gałęziom gospodarstwa wiejskiego.**

Przedpłata roczna, przesyłana wprost do Redakcyi, wynosi w Austryi 4 k. 50 hal. (półr. 2 k. 30 hal.), roczna w Niemczech 4 marki, w Rosyi i Król. Polsk. 2 rs. 50 kop.



## Proso.

Dojrzewa u nas zwyczajnie w sierpniu. Sprzęt trudny z tego powodu że ziarno nie dojrzewa równocześnie, chcąc się przeto uchronić od strat przez wysypywanie się ziarna, trzeba je zbierać za pomocą sierpa. Po zżęciu jeśli pogoda sprzyja pozostawić je na garściach przez kilka dni, potem przewrócić, związać w snopki i zwieźć do stodoły.

Jeśli pogoda mniej pewna, związać w snopki już po dwóch dniach i złożyć w wielkie kopki, aby się proso nieco zagrzało, pilnując jednak, aby taki stan nie trwał zbyt długo, gdyż w takim razie mogłoby ziarno zgorżknąć, a słoma stęchnąć. Zagrzane w kopkach, należy zaraz po zwiezieniu wymłócić. Ziarno rozsypać cienką warstwą na suchym i przewiewnym strychu i często je przerabiać. *R.*

# Nauka ogrodnictwa i rolnictwa w szkołach średnich, za czasów komisyi edukacyjnej.

Napisał

*Dr. Jan Leniek.*

Komisya edukacyjna, ustanowiona na sejmie rozbiorowym w roku 1773, wziąwszy pod opiekę, jako najwyższa magistratura w sprawach szkolnych, wszystkie szkoły w Koronie i Litwie, starała się nadać im pewną ednolitość i w czterech kierunkach rozwinęła swą działalność, a trzeba przyznać jej czcigodnym członkom, że brali się do dzieła nietylko z zapałem, ale i z świadomością celów i środków, że nietylko chcieli, ale i umieli wywiązać się jak najlepiej ze swego zadania. Najpierw zajęła się uporządkowaniem funduszów edukacyjnych, które składały się z bogatego majątku pojezuickiego. Następnie przeprowadziła zupełną reformę wszystkich szkół, począwszy od akademii, a skończywszy na szkołach parafialnych i pensyonatach, wydała instrukcyę i plan nauki, który liczył się z rozwojem umiejętności i z potrzebami państwa, społeczeństwa i jednostki. Przytem równocześnie dokładała starań o dobre podręczniki szkolne, powołując do życia Towarzystwo do ksiąg elementarnych i popierając jego usiłowania. Wiedziała jednak dobrze, że nie na wiele przydałaby się jej praca, gdyby nie miała odpowiednich wykonawców swych myśli i dążeń. Jaki nauczyciel, taka szkoła, o dobrych też nauczycieli starała się przedewszystkiem i nie szczędziła w tym celu zabiegów i kosztów.

Najwyższą władzą w sprawach szkolnych była Komisya edukacyjna, która składała się z senatorów i posłów, wybranych na sejm, na lat sześć. Nie podlegała wcale Radzie Nieustającej tylko sejmowi i miała w swoim zakresie zupełną władzę ustawodawczą, wykonawczą i sądową. Całe państwo dzieliło się pod względem edukacyjnym na dwie prowincye, Koronę i Litwę. Naczelną władzą w Koronie była akademia krakowska, w Litwie wileńska, zwane szkołami głównemi. Każda akademia miała bezpośrednią władzę nad szkołami średniemi, zwanemi szkołami wydziałowymi, a w Krakowie i w Wilnie przygłównemi. Od szkół wydziałowych zależne były podwydziałowe, szkoły żeńskie klasztorne, pensyonaty i szkoły ludowe. Wszystkich szkół średnich, odpowiadających naszym gimnazyom, było 68 a mianowicie 39 w Koronie a 29 na Litwie.

W ustawach, jakie Komisya edukacyjna wydała w r. 1783 mamy skreślone zadanie i cel każdej szkoły, obowiązki nauczyciela, w ogóle wszelkie przepisy szkolne, a nawet instrukcye dla poszczególnych przedmiotów. Są bardzo podobne do naszych dzisiejszych zarysów organizacyjnych, a autorem ich był zasłużony w dziejach naszego szkolnictwa, znakomity pedagog, Grzegorz Piramowicz. Celem nauki, udzielanej w szkołach średnich, było wychowanie uczniów na zdrowych, moralnych i wykształconych obywateli, by jak mówią ustawy, uczniowi w przyszłości było dobrze i z nim jako obywatelem było dobrze. Nie miano też na celu przygotowania uczniów do szkół wyższych, do studyów uniwersyteckich, nie sposobiono ich do przyszłych zawodów, ale dawano im ogólne humanitarne i realne

wykształcenie. Nie zaniedbywano też kształcenia ciała, mając wzgląd na przysłowie rzymskie: myśl zdrowa w zdrowem ciele. Posłuchajmy, jak Komisya edukacyjna pojmuje cel nauki szkolnej: „Edukacya dziecięcia jest osnową starań około niego podjętych na to, aby jemu było dobrze i aby z niem było dobrze. Będzie rosnącemu człowiekowi dobrze, gdy się ciało jego utwierdzi ku zdrowiu, gdy oświecony w prawdach religii i w prawdach przyrodzonych, znać będzie swoje istotne dobro, swój prawdziwy pożytek, gdy wprawiony będzie w znanie i czucie dobra. Będzie z nim dobrze, kiedy będzie ludzki, sprawiedliwy, dobroczynny, wykonywujący powinności swoje. Edukacya szkolna do tego zmierzać powinna inaczej lepiej jej nie mieć. Nie jest tedy szkolnych instrukcyi końcem nauczyć obcego, zniszczonych narodów języka, oziębłego wierszopistwa, fałszywej retoryki i tym podobnych rzeczy. Ale owszem całe staranie obrócić trzeba, aby uczeń zawczasu zaczął być rozsądnym, czułym, cnotliwym i pożytecznym. Do tego zatem każdy nauczyciel kierować ma nauki szkolne, albo nie podejmować się urzędu.

Odpowiedni temu celowi był plan nauki. W planie tym widzimy kierunek czysto praktyczny. Nie zaniedbywano nauki języków, ale największy nacisk kładziono na naukę historyi, geografii, matemaki, fizyki, historyi naturalnej, etyki i ekonomiki. Niezawodnie zdążało to ku temu, by w narodzie obudzić zamiłowanie do gospodarstwa, handlu i przemysłu, tak zaniedbanych w Polsce i uwolnić się już raz od posługiwania się w tym względzie cudzoziemcami. Jaki był zakres nauki poszczególnych przedmiotów, poznać można z instrukcyi i z podręczników szkolnych. Przedmioty nauki szkolnej były mniej więcej te same, co i dzisiaj w naszych gimnazyach. Nie uczono tylko języka greckiego i psychologii, za to jednak uczono tego, co niezbędnie jest potrzebne, a brak czego daje się czuć w naszych szkołach średnich, jak hygiena i elementarna nauka prawa, tak potrzebna dla obywatela państwa konstytucyjnego. Wielką wagę kładziono również na edukacyę fizyczną, a w kilku szkołach wydziałowych była nawet zaprowadzona szkoła musztry pod kierunkiem byłych wojskowych. Komisya edukacyjna zaprowadziła także instytucyę lekarzy szkolnych, czego dzisiaj tak powszechnie się dopominają.

A teraz przejdźmy do nauki ogrodnictwa i rolnictwa. Ten cel praktyczny szkoły był powodem, że wprowadzono także naukę tych przedmiotów. Uczył ich nauczyciel historyi naturalnej w III i IV klasie. W planie nauk czytamy, co następuje: Botanika zacznie się w III klasie od poznania ziół ogrodowych łącząc do tego naukę ogrodniczej roboty. Do czego zaleca się wielki Zielnik Syryniusza i Historya naturalna Rączyńskiego. Gdy rolnictwo pierwszym jest każdego kraju uszczęśliwieniem, nauczyciel przyłoży się do jak najdokładniejszego onegoż nauczania w IV klasie. Da wprzód poznać uczniom ziemię, która ich karmi i nosi. Przystąpi do opisu różnych ich gatunków i tych uprawy, do której o potrzebnych narzędziach mówić będzie. Nadto uczyni wiadomość o urodzajach krajowych, o ich cenie, o przyczynach taniości i drogości. Potem okaże, iż rolnictwo jest nauka nalcelniejsza i najwłaściwsza rodzajowi ludzkiemu, ucząca człowieka znać dary Boże i używać ich na pożytek najpewniejszy i najsprawiedliwszy.

Tu się nauczy młodzian, które są pewne i fundamentalne prawdy, do których potem praktykę przyłączywszy, stanie się objaśnionym gospodarzem zaprawiwszy sobie gust do rolnictwa i gospodarstwa, lubić będzie wieś, znając w ziemi najpewniejsze dostatków źródło.

Nauka trwała dwa lata, w III klasie w 3 godzinach tygodniowo, w IV klasie w 2 godzinach. Oprócz tego profesorowie matematyki odbywali z uczniami swymi wycieczki za miasto, w celu wykonywania pomiarów geometrycznych. Robili plany i wymiary budynku szkolnego, błoń, łąk, ról, ogrodów i t. p. placów w miejscu lub w okolicy. Odbywali również wycieczki w celach ogrodniczych i rolniczych.

Jaki był zakres nauki ogrodnictwa i rolnictwa, poznać można z tematów, będących przedmiotem popisów rocznych, które szkoły ogłaszały drukiem. I tak np. w r. 1778 w szkole krakowskiej, przedmiotem egzaminów z tych przedmiotów, udzielanych przez profesora Stanisława Pomiana Kruszyńskiego, były następujące temata: 1) podział ziemi na sześć klas, wyliczyć i do oka pokazać; 2) różne rodzaje czyli gatunki gruntów opowiedzieć; 3) różne środki polepszenia gruntu podług własnego każdego gatunku podać; 4) co się rozumie przez gnojenie; 5) powszechne reguły o uprawieniu roli nadmienić; 6) o głębokiem oraniu, o robieniu szerokich zagonów; 7) o szerokich i wąskich skibach i o narzędziach rolniczych dać przyzwoite uwagi; 8) o podziale i rozrządzeniu gruntów na 4 rodzaje; 9) o zależeniu roli lub ugorach; 10) o własnościach zboża na zasiew; 11) o rzadkiem i gęstem sianiu: 12) o podorywaniu zasiewów; 13) o zbieraniu z pod oziminy jarego żyta; 14) o ozimowej i jarej pszenicy; 15) o jęczmieniu; 16) o owsie; 17) o rzepnikowem nasieniu; 18) o prosie; 19) o grochu itd.

Albo podobne temata jak:

1) płody ziemskie są zazwyczaj najgłówniejszym handlu celem; 2) Kunszta a zatem wygody i uciechy człowieka są w proporcyi składanej z owoców ziemi i z liczby osób, które praca rolnika żywi; 3) Jako każdy naród zamiast zajrzenia swoim sąsiadom urodzajności ich kraju, może łatwo pomnożyć płody krajów to jest istotnej sobie przyczynić potęgi zabieżnością i pracą rolników; 4) Jako Anglia dopominać chcąca wielkości Rzymian, rolnictwo i handel za najmocniejszą swego królestwa zasadą i z tych powodów medal złoty sławnemu gospodarzowi księciu de Bedfort przysądziła i ofiarowała; 5) Jakie są piękne i sprawiedliwe zdania Filozofa, dobroczynnego ks. Lotaryńskiego o biednym ludu gospodarskim w Polsce; 6) Jak wielce dawniejszymi czasy polskie rolnictwo w obcych narodach słynęło; 7) Którym krajom w całej niemal Europie podczas powszechnej nieurodzajności Polska dostarczała zboża swego; 8) Okazana jest nieuchronna potrzeba na wzór dobrze rządzonych królestw wydoskonalenia w Polsce sztuki rolniczej; aby mógł kraj kilkakrotnie żyzność, ludność bogactwa i potęgę wewnątrzną powiększyć ulepszając swoje rolnictwo i t. d.

# Przechowywanie owoców.

(Dokończenie).

Przechowywanie w kopcach. W latach niezwykłego urodzaju na owoce, jeśli się nie ma dla nich stosownego pomieszczenia, a zbyt z powodu taniości jest niekorzystny, w takim razie można się uciec do przechowywania owoców w kopcach, podobnie, jak się to praktykuje przy przechowywaniu ziemniaków i buraków. Kopiec owocowy urządza się w następujący sposób: W miejscu wyniesionem, gdzie się woda nie zatrzymuje, wyściela się podstawę kopca słomą żytnią, na 5 cm. grubo. Na słomie układa się jabłka stożkowato i tak wysoko, by średnica podstawy stożka wynosiła 1 metr, a wysokość była o kilka cm. mniejsza. Owoce przykrywa się długą słomą, również na 5 cm. grubo i obkłada ziemią na 50—60 cm., ze szczytu jednak kopca ma wystawać wiechieć słomy, nie przykryty ziemią, szczytem bowiem jakby kominem ma uchodzić para, wydobywająca się z owoców. Gdy nastaną mrozy, trzeba kopiec obłożyć mierzwiastym nawozem lub liściem drzew, gdyż inaczej zamróż dostałaby się do wnętrza, a to byłoby powodem gnicia owoców. Gdy powietrze się ociepli, wtedy osłonę wewnętrzną trzeba z kopca zdjąć.

Do przechowania w kopcach nadają się tylko długotrwałe jabłka zimowe, i to po poprzedniem wypoceniu w kupach nieokrytych ziemią. Poceniu można je poddać także w komórkach lub innych ubikacyach przewiewnych, a urządza się to w ten sposób, że owoce przebrane zsypuje się na podściółkę ze słomy, w warstwę półmetrową i przykrywa słomą. Tak pozostają owoce przez dni 14, w którymto czasie znaczna ilość wilgoci z nich wyparuje, więc późniejsze zagrzanie w kopcu nie może nastąpić.

*Przechowywanie owoców w pakach i beczkach.* Do tego sposobu przechowywania nadają się tylko owoce zimowe, trwałe, jednego gatunku, które już odbyły 14-to dniowy proces pocenia się.

Paki względnie beczki mogą być rozmaicie wielkie, lecz o tak grubych ścianach i tak szczelnie zbite, by się ani powietrze, ani wilgoć do wnętrza przedostać nie mogły. Na dno takiego naczynia sypie się warstewka suchego piasku lub innego materyału izolacyjnego, układa wysortowane owoce dobrze suchą a miękką ściereczką otarte i zawinięte w czysty papier, najlepiej w bibułkę. Pierwszą warstwę owoców przysypuje się suchym piaskiem lub innym materyałem jak n. p. plewami, trzynami, sieczką, paździerzami, szpilkami drzew iglastych, plewami tatarczanemi, miałem lub torfowym popiołem z węgla kamiennego, brunatnego lub torfu, wreszcie suchym mchem, a na tej warstwie układa się podobnie drugą i t. d. Zwrócić trzeba szczególną uwagę na to, by materyały izolacyjne były dobrze wysuszone. Gdy się beczkę lub pakę w powyższy sposób wypełni, trzeba ją szczelnie zamknąć, następnie wykopać dół w ziemi suchej. Dół ma być tak głęboki, by paka mogła być przykryta warstwą ziemi na 1 m grubą. Ma się więcej beczek względnie pak do zadołowania to musi się wykopać dół odpowiednio dłuższy i szerszy. Dobrze będzie, jeśli

się na spód dołu i jakoteż między ściany i skrzynie nasypie jakiegoś materyału izolacyjnego n. p. paździerzy, które w gospodarstwie nie przedstawiają prawie żadnej wartości.

W czasie silnych mrozów, może zamróż dojść głębiej jak na jeden metr i owoce zamrozić, lecz od tego można się się uchronić przykrywając nawozem lub liściem to miejsce, gdzie owoce zagrzebano.

Owoce zagrzebane przechowują się dobrze, pamiętać jednak trzeba, że po wyjęciu z ziemi powinno się je w przeciągu dwóch tygodni zużytkować, gdyż potem łatwo ulegają gniciu.

*Materyały izolacyjne.* Materyały izolacyjne mają na celu chronić owoce od wpływu światła, ciepła, zimna i wilgoci. Jeśli owoce bywają przechowywane w takim schowku, że wszelkie wymienione czynniki na nie wpływu nie mają, w takim razie nie potrzeba ich niczem osłaniać.

Gdyby zaś schowek nie odpowiadał któremu z powyższych warunków, w takim razie koniecznem będzie użycie jakiejś osłony, chroniącej owoce od wpływów zewnętrznych. Jeśli owoce muszą leżeć w grubszej warstwie, wtedy trzeba je oddzielić od innych, bo jeden owoc gnijący psuje wszystkie leżące w sąsiedztwie.

Do przekładania (oddzielenia) owoców mogą służyć następujące materyały izolacyjne:

*a)* Słoma, może być żytnia, pszeniczna lub owsianna, chroni dobrze od zimna, w schowku wilgotnym nabiera łatwo zapachu stęchlizny, który się następnie udziela owocom, — można jej przeto używać tylko w schowkach suchych.

*b)* Sieczka, chroni dobrze od zimna, łatwo jednak zatęchnie, ostrymi zaś końcami kaleczy naskórek owoców.

*c)* Plewy, pszenne, żytnie lub owsianne są lepszym materyałem izolacyjnym od poprzednich, powinny być jednak suche i z kurzu dobrze oczyszczone na sitach lub wialni.

*d)* Plewy, tatarczanne są bardzo dobrym środkiem izolacyjnym, nie tęchną tak łatwo jak poprzednie i trudno gniją, są zatem bardzo stosowne dla schowków nieco wilgotnych.

*e)* Paździerze, materyał gorszy od słomy lecz tańszy, powinne być dobrze wysuszone.

*f)* Mech drzewny jest jednym z najlepszych materyałów izolacyjnych. Zbierać go trzeba w porze letniej, wypłukać i wysuszyć. Daje się z korzyścią użyć przy wszystkich sposobach przechowania i do pakowania przy wysyłkach.

*g)* Torf jest również bardzo dobrym materyałem, bo źle przewodzi ciepło, nie gnije i nie nabiera stęchlizny, musi być płukany i dobrze suszony, a po wysuszeniu skubany. Również dobrym materyałem będzie proszek torfowy (miał torfowy).

*h)* Sproszkowany węgiel drzewny dobrze wysuszony jest środkiem tak dobrym, że można w niem przechowywać owoce nawet w izbie mieszkalnej. Po wyjęciu trzeba owoce dobrze z proszku oczyścić.

*i)* Popiół drzewny jakoteż z innych materyałów opałowych bywa z korzyścią używany jako materyał izolacyjny.

*j*) Wióra stolarskie i trociny, dobrze wysuszone, mogą z dobrym skutkiem zastąpić słomę lub plewy. Materyałów tych nie należy używać jeśli pochodzą z drzewa żywicznego.

*k*) Papier, którego mamy użyć do izolowania, powinien być miękki, najlepiej jedwabisty albo bibulasty. Drukowanego papieru lub zapisanego nie używać, bo owoce dostaną plam i przejdą zapachem farby drukarskiej.

---

# Z hodowli drobiu.

Dziennik dla niemieckich gospodyń (Blätter für die Deutsche Hausfrau) donosi, że stowarzyszenie w Loorhaupten świetnie się rozwija. I tak: w październiku 1900 r. sprowadzono tam z Belgii 30 sztuk kur „Kukułek belgijskich“ zwanych w Niemczech Mechelner, a we Francyi „Coucon de Malines.“ Było kur 27 a kogutów 3. We trzy lata później, 1903, rozmnożono je tak dalece, że zysk ze sprzedaży: kur na chów, kurcząt, jaj i pulard, zabitych, wynosił ogółem 12000 M. (Marka = 60 ct.) netto, t. j. po odtrąceniu kosztów wszelkich 5000 M.

W r. 1904 urządzili stowarzyszeni wystawę u siebie na wsi, na którą z całego kraju niemieckiego zjechali się widzowie. Zacząwszy od kur starych, których rozmnożonych z tych 30-tu było 1280, można było tam oglądać 4 wylęgarnie, na których wylęgano te jaja, które nie zostały sprzedane, jak i te, których kury nie były w stanie wysiedzieć z tego powodu, że każda kura znosi najmniej 126 jaj a zasiąść i wygrzać może tylko 20.

Wylęgarnie te były czynne, czyli napełnione jajami wylęgającemi się. Prócz wylęgarni były aparata, wychowujące, napełnione setkami kurcząt, lampki do prześwietlania jaj (aby rozpoznać czy pisklę rozwija się w jaju) pijadełka dla starego drobiu i dla młodzieży — gniazda samotrzaskowe — korytka i inne przybory, własnemi rękami wykonane i wymyślone przez włościan. Prócz tego w tuczarni setki drobiu tuczącego się podziwiano — jak i nowy sposób zabijania prędkiego. Dalej ułożone i sprasowane pulardy do wysyłki — wreszcie zapakowane do drogi i upieczone nawet na półmiskach! Były także zgromadzone książki rachunkowe członków i wykazy — które uczyły najwyraźniej, że ci przedsiębiorczy i pracowici ludzie, w czwartym roku stowarzyszenia mieli z jednej kury dochodu 23 M.

Ciekawość budziły także kurniki. Są to tak zwane „Budki ziemne“. Zrobione są z żerdzi grubych sosnowych wbitych gęsto w ziemię, tak że tworzą daszek w najwyższym punkcie 2 do $2^1/_2$ m. wysoki! Daszki te bywają 6 do 7 metrów długie a 3 szerokie w dole (u podstawy). Wejście urządzone z boku — lub pośrodku przybudowane — zaopatrzone mocnemi dzwiami i oknem. Są one bardzo tanie a wygodne, ciepłe w zimie a chłodne w lecie. Mieszczą 50 do 60 kur — a 100 do 200 kurcząt. Szczeliny pomiędzy żerdziami starannie zapchane mchem omaczanem w glinie a wierzchołek opatrzony dobrze i okryty daszkiem, z 4 desek lub 4 rzędów snopków słomianych. Na żerdziach leży gruba warstwa ziemi i na łokieć szeroko darni — która sięga aż do samego wierzchołka pod daszek.

Rura żelazna, jak do pieca, z zasuwą tuż pod daszkiem umieszczoną, stanowi dostateczny wentyl, aby powietrze pozostało świeże i suche.

Kochani czytelnicy, jeżeli was to opowiadanie nie znudziło, pozwólcie, że się zastanowimy, co należy robić aby podobne korzyści z drobiu osiągnąć. Oto trzeba trzymać jedną rasę, nie zbieraninę jak u nas w zwyczaju — małą liczbę sztuk, a dobrze je żywić. Trzeba tę rasę utrzymywać tak, jak ona wyglądać powinna, bez błędów co do piór, wzrostu, wagi, mnożności i innych zalet jej właściwych jak n. p. wytrzymałość na zimno.

Dalej trzeba starać się usilnie, doskonalić te przymioty rasy (nosność) z pokolenia w pokolenie. Rozumie się nie marnować jaj za bezcen w czerwcu i lipcu, lecz nauczyć się je konserwować na czas droższy styczeń, luty, a część ich starać się dobrze spieniężyć jako wylęgowe.

Gdy kura wysiedzi nam kilkanaścioro młodych, żywić je forsownie t. j. obficie i posilnie, a w parę tygodni sprzedawać je za drogie pieniądze, gdyż będą duże i ciężkie, jak źle żywione zaledwie za parę miesięcy. Oszczędzimy tak postępując czas, karmę i dużo zachodu, a pieniądze otrzymamy te same co leniwi hodowcy po 4 miesiącach lub dłuższej pracy.

Idźmy za przykładem włościan w Loorhaupten a materyał na kurniki, żywność, naczynia, przybory o połowę mniej nas będą kosztowały, gdy zawiążemy stowarzyszenie. O radę, naukę, książki będzie nam łatwiej, a i kupcy będą nas szukać nie my ich — co najważniejsza! Stowarzyszenia przemysłowe to wojska zorganizowane, które wojują z biedą, dokuczającą ludziom. Im większe i zgodniejsze wojsko tem pewniejsze zwycięztwo.

My mamy tę wadę, że nie lubimy się łączyć, wojujemy z biedą w pojedynkę, dlatego nieprzyjaciel dusi nas jednego po drugim.

Oby przykład tu opisany, przekonał choć jednego czytelnika, że w stowarzyszeniu z tak małej rzeczy jak jaja, duży pożytek uzyskać można. W Holandyi, w pierwszym półroczu istnienia, towarzystwo sprzedaży jaj uzyskało tylko $^{87}/_{100}$ części feniga na jaju więcej niż poprzednio, a suma czyli zysk z tej małej nadwyżki wynosiła 2.908 M!

*Klementyna Stasiniewiczowa.*

---

# O wściekliźnie.

Nie ma jednego lata, w któremby nie pojawiła się wścieklizna u psów i w któremby nie padali ludzie ofiarą tej strasznej choroby.

Nie będzie to od rzeczy, jeżeli nasze pismo pouczy o tej strasznej chorobie swoich czytelników.

Wścieklizna należy do chorób zakaźnych. Najczęściej podlega jej pies a także i pokrewne zwierzęta: wilk, lis. Zapadają na tę chorobę i inne jeszcze zwierzęta: koty, konie, bydło, kozy, owce, drób.

A człowiek także może uledz tej chorobie. A ponieważ pies jest nieodstępnym towarzyszem człowieka, natenczas wścieklizna u psa jest dla człowieka szczególnie niebezpieczną.

Wścieklizna szerzy się głównie przez pokąsanie zdrowych zwierząt przez wściekłe zwierzęta. Sam zaś przez się pies rzadko ulega tej chorobie.

Niektórzy twierdzą, że pewne gatunki psów nie ulegają wściekliźnie. Jest to nieprawdą. Każdy pies, pokąsany przez wściekłego, zapada na tę chorobę.

Jad wścieklizny znajduje się w ślinie chorego zwierzęcia. I kiedy ślina z jadem dostanie się przy pokąsaniu lub podrapaniu do krwi zdrowego zwierzęcia lub człowieka, natenczas po kilku tygodniach, a czasem nawet po roku, występują objawy tej choroby.

Pies, w którego organizm dostała się wścieklizna, traci chęć do jedzenia, staje się ponurym, złośliwym, szuka kąta, w którym się kryje, jest obojętnym, nieposłusznym. Następnie znika z domu, lecz po kilku godzinach powraca nieraz. Taki stan trwa kilka dni. Potem pies zupełnie nie je, lecz za to chętnie gryzie rzeczy twarde jak słomę, drzewo i kamyki. Następnie rzuca się z wielką gwałtownością na inne zwierzęta i kąsa takowe, a także na nieznane osoby; wreszcie i na swego pana.

W dalszym ciągu choroby owisa mu spodnia szczęka, z powodu paraliżu mięśni do żucia i pies toczy pianę z pyska.

Niektórzy mówią, że pies wściekły nie znosi wody i pić jej nie może, jak i innych płynów, a następnie, że wsadza ogon między tylne łapy i biegnie zawsze prosto, lecz twierdzenia te nie są prawdziwe.

Po kilku dniach pies dotknięty wścieklizną poczyna się chwiać na tylnych nogach z powodu paraliżu w krzyżach i wnet potem ginie.

Psa wściekłego poznać można: po głosie przy szczekaniu. Głos mianowicie staje się szorstkim, chrapliwym, podobnym do wycia.

A zaznaczamy i to, że psy chore na wściekliznę, chudną bardzo prędko.

Gdy właściciel u psa swego spostrzeże jakieś podejrzane objawy, powinien zaraz wziąć go na łańcuch zwłaszcza, jeżeli w okolicy zdarzyły się wypadki wścieklizny.

Mówiąc o pokąsaniu ludzi zauważamy, że nie każdy człowiek ukąszony, ulega wściekliźnie. Nie można jednakże poznać, kiedy pokąsany człowiek ulegnie wściekliźnie a kiedy jej nie ulegnie. Pewnem jest jednakże, że bardzo niebezpiecznemi są rany głębokie i rozległe, a szczególnie zaś niedobremi są rany twarzy. Rany natomiast krwawiące są mniej niebezpieczne, gdyż z płynącą krwią może wypłynąć i zarazek jadu. A rany zadane przez podrapanie są tak samo złe, jak i rany przez pokąsanie, jeżeli do nich dostanie się ślina z jadem wścieklizny.

Kto chce udzielić pomocy pokąsanemu, ten najlepiej zrobi, jeżeli mu ranę wypali rozżarzonem żelazem lub też, jeżeli obmyje ranę kwasem saletrzanym lub solnym. Wyssać zaś krew z rany ustami, nie jest rzeczą wskazaną. Łatwo bowiem można się zarazić przez małe ranki, będące na wargach.

Lekarze zaradzają wybuchowi wścieklizny u pokąsanych przez szczepienie ochronne, podług metody słynnego lekarza Pasteura. W Galicyi w Krakowie istnieje taki zakład, w którym w ten właśnie sposób leczą ludzi, pokąsanych przez wściekłe zwierzęta.

Do zakładu jednakże przyjmują tylko tego, kto się wykaże urzędowym certyfikatem fizyka, że takiego leczenia potrzebuje. *„Prawda"*.

# Czas wyrębu drzewa

Mniemanie powszechne utrzymuje, że wyrąbane w zimie drzewo jest lepsze, ponieważ znachodzi się w okresie odpoczynku wegetacyjnego, nie ma soków i jest niejako dojrzałe, a ponieważ i młodsze tkanki mniej zawierają wody, więc wysycha ono prędzej i lepiej. Traci ono mniej substancyi niż drzewo w lecie zrąbane, mniej pęka i paczy się z powodu powolnego wysychania, a wreszcie także mniej pęcznieje. Ścisłe badania wykazały jednakże, że mniej decydującym jest czas wyrębu, niż następujące po nim obchodzenie się z drzewem pod względem jego jakości, a szczególnie jest rychłe odkorowanie świeżo ściętych drzew ważnem przygotowaniem do ich dobrego zachowania. Ażeby zaś uniknąć pękania drzewa przy szybkiem wysychaniu ogołoconego z kory drewna, korzystniejszem będzie nie odkorowywać zaraz drzew w lecie wyrąbanych, ale pozostawić przez kilka dni z pełną koroną, ażeby liście, które prowadzą jeszcze w ciągu dalszym swój proces wegetatywny, przerabiając i osadzając zawarte w pniu soki, mogły tę czynność wykonać, a zarazem i do wyparowania wody się przyczynić. Co dotyczy różnic w własnościach chemicznych, to wiadomą jest rzeczą, że rośliny drzewne w jesieni na krótki czas przed utratą liści jeszcze znaczne ilości skrobi jako materyału rezerwowego w żywocącej tkance drzewnej (miazdze) i w łyku składają; częściowo zamieniają ją w błonnik (drzewny). Ale trwałość drewna zależy właśnie od nieobecności skrobi w drzewie. Wiadomo także, iż toczenie drzewa przez robactwo zależy także od zawartości w niem skrobi i że tylko o tyle zawsze bywa toczone, o ile skrobię w sobie zawiera; w mączce, a względnie w trocinach stąd powstałych nie znajdujemy ani śladu skrobi. W lecie nie zawiera drzewo wcale wolnej skrobi, złożona zaś późną jesienią w miazdze i łyku skrobia znika z rozpoczęciem wegetacyi w początkach wiosny sama przez się. Ażeby więc otrzymać drzewa użytkowe wolne od skrobi, potrzebaby wyrębywać je wtenczas, zanim nastąpi nagromadzenie skrobi w jesieni, albo gdy na wiosnę ona zniknie; da się zatem osiągnięcie pożądanych własności chemicznych i fizykalnych drzewa połączyć z pewnym terminem wyrębu. W szczególności jeszcze nadmienić należy, że dla dobroci drzewa użytkowego (na budowle, meble.) ważną jest rzeczą, jeżeli drzewa będą wyrębywane wtedy, kiedy łyko jeszcze żyje, bo po zamarciu łyka następuje także śmierć drzewa; a drzewo obumierające na pniu traci na jakości z powodu utlenienia garbnika.

Specyalnie dla buka dowiedziono, że wyrąbany w lecie jest mniej trwałym. Również i sosna ma mieć podczas lata więcej skrobi (która w jesieni przeistacza się w tłuszcz), przez zimę zaś aż do wiosny pozostaje ona typowem „drzewem tłustem.“ *Z. M.*

# Drobiazgi.

**Próba alkoholowa mleka na zwarzenie się.** By się przekonać czy dane mleko podczas gotowania zwarzy się, mięszamy w próbówce dokładnie trochę mleka z równą ilością alkoholu. Jeśli się wkrótce zetnie, to i przy gotowaniu zwarzy się. *F. D.*

**Masło zjełczałe** można uczynić zdatnem do użytku, jeśli się je przerobi dokładnie na wygniataczu z dodatkiem śmietany i sody. Na 1 kg masła rachuje się około 1 dkg sody. Po przerobieniu wypłukać czystą wodą i takową wygnieść.

*F. D.*

**Najważniejsze objawy najczęstszych chorób zaraźliwych zwierzęcych (epizootycznych).** *Zaraza pyskowa i racicowa.* Choroba ta pojawia się u owiec, kóz i świń, głównie jako choroba racic, u bydła rogatego jako choroba pyska i racic, a poznać się daje przez tworzenie się pęcherzy na błonie śluzowej pyska, a mianowicie na bezzębnym brzegu górnej szczęki, na końcu języka, na błonie śluzowej warg, na skórze korony racic, jakoteż szpary racic. U krów wysypka podobna jak w pysku, pojawia się niekiedy także na wymieniu.

*Zaraza wąglikowa czyli śledzionowa.* Choroba ta pojawia się najczęściej u bydła rogatego i owiec, rzadziej u koni, kóz i świń, a występuje bądź to pod formą apopleksyi karbunkułowej (rażenie wąglikowe) gdzie zwierzęta, które wydają się zdrowe, nagle przewracają się, jakby rażone apopleksyą i najczęściej w kilku minutach giną; lub pod formą gorączki wąglikowej, w którym to wypadku zwierzęta tracą chęć do jadła, występuje drzenie a nawet zimno trzęsące, drgawki członków, utrudniony oddech, często nadzwyczaj przyspieszony, niekiedy pokazuje się krwawa biegunka i w końcu tworzą się czasami na skórze obrzmienia guzowate (guzy), które jużto przechodzą w zgorzelinę (gangrenę), jużto nagle nikną, a na innych miejscach powstają, a ta forma zarazy wąglikowej trwa od kilku godzin, aż do kilku dni. Ze znaków pośmiertnych, najważniejsza jest silne rozdęcie padliny i sączenie się krwawej cieczy z pyska, nosa i kiszki odchodowej.

*Zaraza płucna.* Choroba ta występuje tylko u bydła rogatego, objawia się suchym bolesnym kaszlem, który później staje się więcej przygłuszony, chrypliwy, oddech krótki utrudniony z powszechnem poruszaniem się słabizn, przyczem bydlę szyję wydłuża, a nozdrza znacznie rozdyma. Chęć do jadła upośledzona, pragnienie znaczniejsze, w dalszym rozwoju choroby zwierzęta rzadko się kładą i to tylko krótko z wyciągniętemi lub podgiętemi pod brzuch nogami; przy wstawaniu zaś znacznie rozkraczają przednie nogi a łokcie zwracają na zewnątrz.

*Nosacizna i tylczak.* Choroba ta właściwa jest rodzajowi końskiemu i powstaje tylko wskutek zarażenia się; a) przy nosaciźnie występuje wyciek zazwyczaj z jednego nozdrza i tworzy się w sankach tuż przy szczęce dolnej guz (obrzęk gruczołu podszczękowego) a to po tej stronie, po której ciecz z nosa odpływa. Niekiedy dają się spostrzegać w jamie nosowej, a zwłaszcza na błonie śluzowej, przegrody nosowej guziki lub wrzodziki nosaciznowe; b) przy tylczaku tworzą się na rozmaitych częściach ciała guzy wielkości orzecha laskowego lub włoskiego, które wkrótce pękają i wylewa się z nich płyn żółtawy ropiasty, poczem zamieniają się na wrzody tylczakowe.

*Ospa u owiec* jest chorobą gorączkową, bardzo niebezpieczną, a objawia się tem, iż w miejscach rzadziej wełną okrytych, zwłaszcza około oczu i pyska na wewnętrznej powierzchni nóg, na piersiach i brzuchu tworzą się małe czerwone

plamy, które zamieniają się w guziki wielkości grochu lub bobu, a te napełniając się płynem, przemieniają się w ciągu kilku dni w pęcherzyki. Pęcherzyki te po kilku dniach przysychają, tworząc żółtawe strupy, które po upływie 8 do 14 dni odpadają, zostawiając nieco zagłębioną bliznę. Choroba trwa trzy do czterech tygodni.

*Zaraza stadnicza* pojawia się tylko u koni stadniczych i udziela się tylko przez stanowienie. U klaczy dotkniętych tą chorobą, daje się spostrzedz ciągłe bicie się do ogierów, śluzowo-ropiaste wydzieliny odchodzą z zaczerwienionej pochwy; wnet potem następuje miękkie ciastowate obrzmienie sromu, na brzegi sromu występują pęcherzyki, które zamieniają się na wrzodziki albo małe plamy; klacze stają często do moczenia i przytem poruszają żywo ogonem. Ogiery okazują silny popęd płciowy, chęć do oddawania moczu, który jednak odchodzi w małej ilości; ujście cewki moczowej jest mocniej zaczerwienione i nabrzmiałe; niekiedy odpływa z niej śluz ciągnący się. Na żołędzi, prąciu i puzdrze, tworzą się niekiedy pęcherzyki lub wrzodziki. Zwierzęta takie chudną, pojawiają się na skórze obrzęki płaskie, twarde niebolesne, porażenia i w końcu giną.

*Otręt na częściach płciowych.* Choroba ta występuje tylko u koni stadnych i u bydła rogatego, a objawia się w sposób następujący: u samic tworzą się bombelki na sromie i na błonie śluzowej sromu, szczególnie około łechtaczki, które pękają i zamieniają się w powierzchowne wrzodziki. U samców wysypka ta pojawia się na rozmaitych miejscach prącia.

*Parchy u koni i owiec.* Choroba ta objawia się tem, że na rozmaitych miejscach tworzą się na skórze guzki, w okolicy których włosy wypadają, przez co powstają miejsca łyse, łuskami pokryte, przyczem zwierzęta okazują silne świerzbienie. Wszelka wysypka u koni, która sprawia zwierzętom silne świerzbienie, wzniecać powinna podejrzenie parchów.

*Wścieklizna.* Objawy wzniecajace podejrzenie u psów są następujące: popęd do ucieczki, wałęsania się, uderzający popęd do kąsania i zmiana głosu, który staje się chrypliwy. Właściwego wodowstrętu psy wściekłe nie doznają, jadła nie tykają wcale, natomiast wzmaga się chęć do połykania przedmiotów niestrawnych jak słoma, pierze, trzaski i t. p.

*Róża wąglikowa świń.* Z początku choroby świnie okazują się słabe i osowiałe, najczęściej leżą, okazują mało chęci do jadła, a za to mają większe pragnienie. Gdy choroba się wzmoże, występują czasami wymioty, oddech staje się utrudniony, przytem kaszel chrypliwy i niekiedy daje się dostrzegać trudność połykania. Prócz tego na błonach śluzowych i na skórze, zwłaszcza na brzuchu, w okolicy pachwinowej, na wewnętrznej powierzchni ud, na karku i na uszach okazują się ciemno-czerwone zabarwienia (plamy), które zwłaszcza na uszach ulegają niekiedy zgorzelinie (gangrenie).

*Pomór świń.* Brak chęci do jadła, pragnienie, osłabienie tyłu, chód chwiejny, nogi jakby sztywne — biegunka krwawa lub kał zbity krwawo zabarwiony — gorączka, drżenie ciała, koło uszów, na ryju, pod szyją, na brzuchu na wewnętrznej powierzchni ud skóra czerwono lub siwo zabarwiona, często występuje również wysypka z tworzeniem się strupów. Oczy łzawią, zlepiają się wydzieliną ropną i pozostają na pół przymknięte. Zwierzęta chudną szybko i częstokroć giną po kilku dniach; niekiedy choroba ta przeciąga się znacznie dłużej.

**Próbne podoje mleka.** Od lat kilkunastu czynimy usilne zabiegi aby podnieść u nas chów bydła i gałąź tę produkcyi rolnej zrobić źródłem bogactwa kraju i pojedyńczych właścicieli bydła. Jednym ze znakomitych środków prowadzących do tego celu jest regularne przeprowadzanie próbnych podoji mleka. Kto nie może dwa razy, to przynajmniej raz na miesiąc, niech wymierzy i zapisze wydatek mleka od każdej krowy z osobna rano, w południe i wieczór. Postępując tak przez cały rok, będziemy w stanie mniej więcej obliczyć, ile która krowa dała mleka, a więc jaka jest jej dalsza wartość użytkowa na chów. Średnio dobra krowa powinna dać około 2.000 (dwa tysiące) litrów mleka w ciągu jednego roku. Krowa małomleczna może i tysiąc liter nie wydać, zaś bardzo mleczna może dać 3 do 4 tysięcy litrów na rok. Rachunkiem przedstawia się ta sprawa tak: Dobre utrzymanie krowy kosztuje dziennie w zimie około 60 hal. a w lecie około 40 hal. czyli rocznie około 200 kor. od sztuki. Jeśli krowa dała tylko 1.000 litr mleka n. p. po 10 hal. to mamy za rok 100 kor. jeśli dała 2.000 litr to mamy 200 koron a jeśli dała 3.000 litr to mamy 300 kor. dochodu rocznego za mleko, lecz prawdziwy a nie urojony dochód ma tylko ten, kto z próbnych podojów niewątpliwie o mleczności swego bydła może się przekonać.

**Saletrujcie buraki.** Najważniejszym pokarmem dla roślin jest azot, działający bezpośrednio t. j. zasilający wprost ziemię w pokarm roślinny. Nawóz ten jest w powszechnem użyciu w innych, zachodnich krajach. Używa się go na morgę 40 kg., zatem na jeden zagon około 2 kg. Chcąc mieć dobry zbiór buraków, należy zasilać je w azot. W tym celu proszkuje się saletrę (chilijską), dodaje się na 1 kg pół litra piasku suchego lub suchej skruszonej ziemi, posypuje się około każdej roślinki tę mieszaninę, uważając, by saletra nie dostawała się na zielone listki, boby je spaliła Czynność tę należy uskutecznić przed deszczem, który rozpuszcza saletrę i wprowadza ku korzonkom buraków. Buraki saletrowane dwa razy, w odstępach 14-dniowych, wydadzą plon trzy a nawet czterokrotny.

**Przeciw grzybowi.** Bardzo często się zdarza, że w świeżych murach i na innych przedmiotach rośnie grzyb. Jest on szkodliwym, zwłaszcza tam, gdzie książki i pisma bywają przechowywane, bo psują się, gdyż papier gnije. Najlepszym środkiem jest przewietrzanie pokoi i wstawianie naczynia z niegaszonem wapnem, które pochłania wilgoć, powietrze suszy i czystem utrzymuje. Wapno musi być odmieniane. Sól ciągnie też wilgoć, ale musi być suchą, więc trzeba ją wysuszyć poczem znów użytą być może.

**Choroby gęsiąt.** Środkiem ochraniającym przeciw niemocy, dla młodych gęsiąt jest czosnek. Drobno usiekany i dodany do jadła ochrania je i leczy z choroby. Za napój daje się rano na czczo macierzankę. Ziele to razem z kwiatem ugotowane i wystudzone, stanowi jedyne lekarstwo na chrypkę czyli słabość lipcową. Paprocią świeżą, zieloną wyściełać chlewki, podrzucać małe krzaczki gorczycy z nasieniem i liśćmi świeżo zerwanej, ogrodowej, a jej gorycz wzmacnia gęsięta. Oprócz tego smaruje się im główki i uszka oliwą.

**Kastracya krów mlecznych.** We Francyi rozpowszechnia się coraz więcej kastrowanie krów w celu przedłużenia okresu mleczności. Przez kastracyę można przedłużyć okres dojności od 20—24 miesięcy, a operowana krowa daje przy tem samem żywieniu i opiece w roku następującym po operacyi 1300—1400 l. mleka więcej. Oprócz tego zwiększa się w mleku zawartość tłuszczu. Co się tyczy zdolności do opasu, to objawia się ona w wyższym stopniu u krów kastrowanych, niż

u niekastrowanych, a mięso zwierząt, zabitych w jakiś czas po wykonaniu operacyi, odznacza się dobrą jakością. Jak się okazuje z kilku spostrzeżeń, zebranych w rzeźni genewskiej, waga rzeźna krów opasanych po kastracyi jest o 5—6% większa. Kastrowanie krów nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa, jeżeli jest wykonane przez zręcznego weterynarza. Jeden z paryskich weterynarzy wykonywał prawie codziennie takie operacye w wielkich majątkach w okolicy na krowach bez wypadków nieudałych. Naturalnie przeznacza się do kastrowania krowy nieprzydatne do dalszego chowu.

---

**Z targów zbożowych** Kraków, 11 sierpnia. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 17·20 do 17·80. Pszenica czerwona i żółta od 17·20 do 17·80. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·30 do 14·70. Żyto węgierskie od 14·40 do 15·—. Jęczmień na krupy od 13·— do 13·50. Owies z opłatą akcyzową od 14·10 do 14·70. Groch od 18·— do 22·—. Tatarka od —·—. do —·—. Proso od —·— do —·—. Fasola od 23.— do 26·—. Jagły 28·— do 32·—. Siano od 4·40 do 6·—. Słoma od 4·40. do 5·— Koniczyna nasienna biała —·—. do —·—. Ziemniaki za hektolitr od 3·75. do 4·58. Jaja za kopę od 2·90 do 3·40. Masło 1 klg. od 1·60. do 2·—. Masła za garniec od 5·50. do 7·30. Spirytus na 95%. Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75%. Tralesa od —·—. do 160. Kukurydza za 100 klg. od 15·—. do 18·—· Tymotka za 100 klg. od —·— do —·—. Wyka za 100 klg. od —·— do —·—·

---

**Kalendarz** od 16-go do 31-go sierpnia b. r. 16. Ś. Rocha w., 17. C. Anastazego b., 18. P. Heleny ces., 19. Benigny panny, 20. N. **10. po Św.** Jacka, 21. P. Joanny, 22. W. Tymoteusza, 23. S. Filipa bisk., 24. C. Bartłomieja, 25. P. Ludwika kr., 26. S. Aleksandra, 27. N. **11. po Św.** Cezara, 28. P. Augustyna, 29. W. Ścięcie św. Jana, 30. S. Róży panny, 31. C. Joachima.

---

# Wystawy rolnicze.

W niedługim czasie odbędzie się kilka wystaw rolniczych. Na dwie z nich zwracamy szczególnie uwagę naszych P. T. Czytelników, a mianowicie na wystawę **w Rzeszowie i Nowym Sączu**.

Pierwsza z nich t. j. **rzeszowska** odbędzie się w dniu 17-go sierpnia b. r. w majątku Boguchwała, na linii koli Rzeszów, Jasło, 7 klm. od Rzeszowa. Będzie to wystawa demonstracyjna narzędzi rolniczych, służących do pokładania i uprawy ściernisk. W próbach zapewniony jest udział kilku znanych firm z rozmaitymi typami narzędzi, wobec czego nadarza się okazya poznania lepszych narzędzi, oraz ich wartości użytkowej w pracy. Narzędzia uznane za najlepsze zostaną rozlosowane pomiędzy Członków Towarzystwa rolniczego okręgowego w Rzeszowie, które tę Wystawę urządza.

Na czele komitetu stoją: Prezes Towarzystwa p. Aleksander Dąmbski i sekretarz p. Wincenty Turowski.

Wystawa **w Nowym Sączu** odbywać się będzie w dniach od 26-go sierpnia do 3-go września b. r., a urządzają ją wspólnem staraniem: Towarzystwo rolnicze okręgowe, Tow. Pomocy przemysłowej i Towarzystwa cechowe.
Obejmie ona wytwory przemysłu miejscowego, okolicznego i krajowego, płody rolnicze, inwentarz żywy, narzędzia rolnicze, oraz dział pracy kobiet.

W czasie trwania Wystawy odbędą się:

W dniu 28-go sierpnia: Wystawa i premiowanie koni.
„ „ 29-go „ „ trzody chlewnej i drobiu.
„ „ 30-go „ „ bydła rogatego i premiowanie bydła włościańskiego

W dniach 30 i 31 sierpnia odbędą się próby demonstracyjne z objaśnieniami narzędzi i maszyn mleczarskich. W dniach następnych próby narzędzi rolniczych.

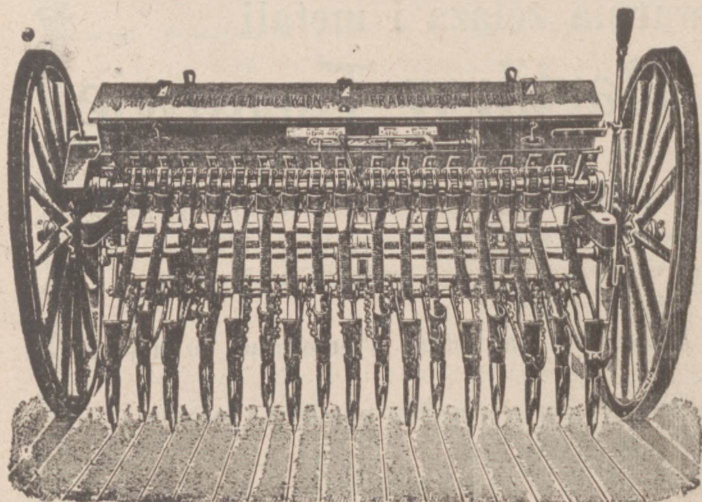
Zgłoszenia przyjmuje i udziela bliższych wyjaśnień Dyrekcya Wystawy rolniczo-przemysłowej w Nowym Sączu, Rynek.

Na czele Komitetu wystawowego stoi Dyrekcya, której prezesem jest August Fryderyk hr. Breza.

Wielce dla spraw społecznych zasłużeni Prezesi Towarzystw rolniczych, którzy stoją na czele obu Komitetów wystawowych, dają gwarancyę, że Wystawy te przyniosą pożytek tak wystawcom, jakoteż zwiedzającym, którzy zechcą zaznajomić się z postępami rolnictwa nowszej doby i w tej myśli naszych P. T. Czytelników do zwiedzania wystawy zachęcam.

*T. Czaykowski.*

# Najlepszym siewnikiem



jest Ph. Mayfarta i Ski nowo skonstruowany

**„Agricola“**

**systemu kółek suwalnych,**

do siewu wszelkiego nasienia w rozmaitych ilościach, oraz do rzędowego siewu kukurudzy i buraków,

**bez trybów do zmiany na pochyłościach i równinach.**

**Najlżejszy chód, największa trwałość, najniższa cena.**

**Pługi stalowe, walce, brony.**

Ilustrowane katalogi — także wszelkich innych maszyn rolniczych — darmo i opłatnie.

**PH. MAYFART i Spka, WIEDEŃ 2/1.**

---

**Zakład artystyczno-rzeźbiarski**

## Michała Swóła w Mielcu.

Poleca swoje wyroby Przew. Duchowieństwa P. T. Publiczności. Przyjmuje do wykonania wszelkie roboty kościelne jako to: Ołtarze, feretrony, figury Świętych które pod względem wykonania wyrównywują zagranicznym. statuy przy drogach, pomniki z kamienia i marmuru. Przyjmuje wszelkie odnowienia i reparacye. Rzeźby moje były odznaczone medalem na wystawie krajowej we Lwowie.

---

## Mam do zbycia króliki normandzkie:

dwanaście sztuk dwumiesięcznych po 2 K. loco
cztery „ jedno „ „ 1 „ „
trzy „ ośmio „ „ 3 „ „ (samce).

**Opakowanie i porto własne.**

**ks. Rokosz**
poczta Horożanka.

---

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **T. CZAYKOWSKI,**
profesor gospodarstwa w c. k. Seminaryum naucz. w Tarnowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Tarnów, ulica Różana, Nr. 11-ty.**

Drukiem Józefa Pisza w Tarnowie.